

## OPINIE I KOMENTARZE FRDL

OPINIA nr 25/2022

# LEGALNA PARTYZANTKA OGRODNICZA JEDNĄ Z FORM ZAZIELENIENIA PRZESTRZENI MIEJSKICH. PRZYKŁADY WSPÓŁPRACY URZĘDNIKÓW I AKTYWISTÓW W POLSKICH MIASTACH

dr Maciej Kędziński

Zjawisko partyzantki ogrodniczej, zwanej również *guerilla gardening*, choć wywodzi się z oddolnej, a nawet nielegalnej aktywności obywatelskiej w przestrzeniach publicznych, coraz częściej spotyka się ze zrozumieniem i zainteresowaniem władz miejskich oraz przedstawicieli instytucji o charakterze kulturalno-oświatowym. Partyzantka ogrodnicza nie jest już utożsamiana jedynie z działalnością radykalnych grup lub jednostek, które pod osłoną nocy prowadziły niezgodne z prawem prace ogrodowe w miejscach należących do miasta bądź osób prywatnych. Obecnie można stwierdzić, że ta aktywność ma na celu nie tylko „sprowadzenie przyrody” do przestrzeni miejskiej, ale i integruje społeczności lokalne poprzez budowanie nowoczesnego modelu partycypacji obywatelskiej, opartego na społecznym konsensusie.

W niniejszym artykule Autor przyjrzy się temu, jak ewaluowała partyzantka ogrodnicza na przestrzeni lat. Warto wymienić pionierów tego ekologicznego ruchu, który pojawił się w Polsce stosunkowo późno. Zarys historyczny idei *guerilla gardening* pozwoli lepiej zrozumieć pierwotne założenia partyzantów oraz będzie bazą do dalszych rozważań nad tym zjawiskiem.

Wybrane akcje realizowane w przestrzeniach polskich miast mogą stać się inspiracją dla władz pozostałych ośrodków miejskich, gdzie ta idea jeszcze nie dotarła. Wszak partyzantka ogrodnicza nie dotyczy wyłącznie przestrzeni zaniedbanych lub niezagospodarowanych, ale i tych, które można uznać za zbyt zrjonalizowane, ekskluzywne i hermetyczne. Ruch *guerilla gardening* w przeciwieństwie do kosztownych i nie zawsze udanych koncepcji urbanistycznych ma ogromny potencjał, pozwalający na poprawę kondycji przestrzeni miejskich w Polsce. Jest szansą na pobudzenie aktywności obywatelskiej we współpracy z samorządami w duchu demokratycznej partycypacji. Upowszechnienie partyzantki ogrodniczej w polskich miastach powinno przyczynić się do zerwania z obecnym od kilku lat, negatywnym trendem, „betonizacji” przestrzeni miejskich, które masową tracą drzewostan na rzecz betonu i kostki brukowej.

## Historia partyzantki ogrodniczej

Pierwszą akcją mającą znamiona *guerilla gardening* udało się przeprowadzić w 1969 roku w amerykańskim Berkeley[1]. Wówczas mieszkańcy miasta, aktywiści i studenci, postanowili zagospodarować nieużytek należący do miejscowego uniwersytetu i przekształcić teren w nielegalny park. Upór partyzantów był tak wielki, że doprowadził do wybuchu zamieszek i starć z policją oraz Gwardią Narodową, w których śmierć poniosła jedna osoba. Ostatecznie aktywiści przegrali batalię z władzami uczelni. W miejscu, gdzie miał powstać partyzancki park, otwarto boisko, a później płatny parking[2].

Na początku lat 70. XX wieku, pierwszy nieformalny ogród w przestrzeni Nowego Jorku, założyła malarka Liz Christy[3]. Artystka w odniesieniu do swojego zespołu, który opiekował się ogrodem, postuluje określenie *Green Guerrillas*[4]. Prawdopodobnie nikt wcześniej nie użył tego terminu w kontekście aktywizmu ekologicznego w mieście. Po 15 miesiącach funkcjonowania ogrodu, został on zalegalizowany przez lokalne władze, pod warunkiem, iż aktywiści będą wpłacać symbolicznego dolara do kasy miasta[5]. Mniej szczęścia miał inny nowojorski ogród, otwarty w 1973 roku na Manhattanie. *Garden of Eden* Adama Purple'a był nielegalnym tworem, który został zlikwidowany przez urzędników w 1986 roku[6]. Ogrodnictwo partyzanckie i społecznościowe jest nadal żywe w Nowym Jorku, a miejskimi ogrodami zajmują się nie tylko aktywiści, ale i odpowiednie departamenty władz samorządowych.

Partyzantka ogrodnicza na kontynencie europejskim zaczęła rozwijać się w latach 70. i 80. XX wieku, głównie w ośrodkach miejskich Wielkiej Brytanii, Niderlandów i Republiki Federalnej Niemiec. Jednak większość z podejmowanych akcji partyzanckich była anonimowa i nielegalna. Z kolei do najgłośniejszych działań *guerilla gardening* w Europie doszło w 1996 roku w Kopenhadze. Pod osłoną nocy tysiąc Duńczyków w przeciągu kilku godzin zbudowało ogród. Aktualnie ruch partyzantki ogrodniczej intensywnie operuje w Amsterdamie, Berlinie, Hamburgu, Londynie czy Wiedniu. Choć nie jest to zjawisko masowe, to „zielonych” partyzantów można spotkać w egzotycznych lokacjach, takich jak Uganda bądź Papua Nowa Gwinea.

Najstojniejszym propagatorem idei *guerilla gardening* jest Londyńczyk, Richard Reynolds. Aktywista ten, w 2004 roku utworzył stronę internetową GuerrillaGardening.org, która oprócz promowania ruchu, jest cennym źródłem informacji o partyzantce ogrodniczej, przeprowadzanych akcjach oraz stanowi platformę komunikacji między działaczami. Reynolds zajmuje się nie tylko prowadzeniem strony i blogu, ale jest czynnym „partyzantem”, który pierwszy ogród utworzył w swoim miejscu zamieszkania w londyńskiej dzielnicy Southwark. W 2009 roku wydał pierwszą w historii książkę poświęconą partyzantce ogrodniczej, gdzie m.in. przedstawił własną definicję tego zjawiska oraz zawarł porady dla osób zaczynających swoją przygodę z miejskim ogrodnictwem.

## Partyzantka ogrodnicza w Polsce

Przejawów partyzanckiego ogrodnictwa nad Wisłą można doszukiwać się w ogródkach powstających przy blokowiskach jeszcze w okresie PRL. Mieszkańcy bloków na własną rękę podejmowali się zagospodarowania podwórek, urządzając warzywniki lub kwietniki, które przetrwały do dzisiaj.

[1] W. Batóg, *Park Ludowy w Berkeley. Polityczny konflikt o przestrzeń publiczną w Kalifornii w maju 1969 roku*, [w:] „Dzieje Najnowsze”, 2017, r. XLII, nr 3, s. 204.

[2] Ibidem, s. 212-216.

[3] R. Reynolds, *On guerrilla gardening. A hand book for gardening without boundaries*, Londyn 2009, s. 75-76.

[4] Ibidem, s. 76.

[5] Ibidem.

[6] Ibidem, s. 44.

Partyzantka ogrodnicza na kontynencie europejskim zaczęła rozwijać się w latach 70. i 80. XX wieku, głównie w ośrodkach miejskich Wielkiej Brytanii, Niderlandów i Republiki Federalnej Niemiec. Jednak większość z podejmowanych akcji partyzanckich była anonimowa i nielegalna. Z kolei do najgłośniejszych działań *guerilla gardening* w Europie doszło w 1996 roku w Kopenhadze[7]. Pod osłoną nocy tysiąc Duńczyków w przeciągu kilku godzin zbudowało ogród. Aktualnie ruch partyzantki ogrodniczej intensywnie operuje w Amsterdamie, Berlinie, Hamburgu, Londynie czy Wiedniu. Choć nie jest to zjawisko masowe, to „zielonych” partyzantów można spotkać w egzotycznych lokacjach, takich jak Uganda bądź Papua Nowa Gwinea.

Najstynniejszym propagatorem idei *guerilla gardening* jest Londyńczyk, Richard Reynolds. Aktywista ten, w 2004 roku utworzył stronę internetową GuerrillaGardening.org, która oprócz promowania ruchu, jest cennym źródłem informacji o partyzantce ogrodniczej, przeprowadzanych akcjach oraz stanowi platformę komunikacji między działaczami. Reynolds zajmuje się nie tylko prowadzeniem strony i blogu, ale jest czynnym „partyzantem”, który pierwszy ogród utworzył w swoim miejscu zamieszkania w londyńskiej dzielnicy Southwark. W 2009 roku wydał pierwszą w historii książkę poświęconą partyzantce ogrodniczej, gdzie m.in. przedstawił własną definicję tego zjawiska oraz zawarł porady dla osób zaczynających swoją przygodę z miejskim ogrodnictwem.

### Partyzantka ogrodnicza w Polsce

Przejawów partyzanckiego ogrodnictwa nad Wisłą można doszukiwać się w ogródkach powstających przy blokowiskach jeszcze w okresie PRL. Mieszkańcy bloków na własną rękę podejmowali się zagospodarowania podwórek, urządzając warzywniki lub kwietniki, które przetrwały do dzisiaj.

Jedną z pierwszych akcji, która miała znamiona partyzantki ogrodniczej przeprowadził Jacek Powatka z warszawskich Kabat. Mężczyzna w 2007 roku wystosował pismo do Urzędu Dzielnicy Ursynów z prośbą o zazielenienie pustego placu w pobliżu jego miejsca zamieszkania[8]. Lokalne władze nie były zainteresowane tym pomysłem, dlatego Powatka wraz z sąsiadami postanowił utworzyć nielegalny park. W przeciągu kilku lat „Nasz Park” wypełnił się drzewami i krzewami.

W Warszawie od 2009 roku operuje duet artystyczny Kwiatuchi. Aktywiści zasłynęli akcją przed Ministerstwem Gospodarki, gdzie zrzucili bomby kwiatowe na zaniedbane kwietniki[9]. Duet podejmuje szereg mniejszych lub większych akcji partyzanckich w przestrzeni stolicy. Od kilku lat Kwiatuchi są odpowiedzialni za akcję Żolibuh w trakcie, której wraz z mieszkańcami upiększają warszawską dzielnicę poprzez sadzenie kwiatów. Obok Kwiatuchi w Warszawie operowała nie istniejąca już Miejska Partyzantka Ogrodnicza. Zachowany w Internecie blog jest swoistym archiwum poczynań partyzantów. Oprócz akcji partyzanckich w stolicy w 2014 roku odpowiadali oni za jeden z bardziej znanych projektów związanych ze społecznym ogrodnictwem. Mianowicie w parku Królikarnia stworzyli ogród warzywny, w którym wydzierżawiono chętnym osobom grządki[10]. Projekt ten, jak i rewitalizacja warszawskiego parku Wiecha z lat 2013-2014, miały za zadanie ożywić miejską przestrzeń oraz zintegrować wspólnoty lokalne[11].

[7] D. Waterford, *21st Century Homestead: Urban Agriculture*, Morrisville 2015, s. 113.

[8] <http://www.newsweek.pl/polska/polak-ogrodnik-czyli-warzywa-zdobywaja-balkony-i-klomby-na-newsweek-pl,artykuly,282648,1.html> (dostęp 8.10.2022).

[9] <http://www.newsweek.pl/polska/polak-ogrodnik-czyli-warzywa-zdobywaja-balkony-i-klomby-na-newsweek-pl,artykuly,282648,1.html> (dostęp 8.10.2022).

[10] B.J. Gawryszewska. I. Myszk-Stąpór, *Ogrody towarzyszące zamieszkiwaniu w procesach rewitalizacji i redefiniowaniu przestrzeni miejskich* [w:] „Prace Komisji Kulturowego”, 2016, nr 32, s. 77.

[11] Należy wspomnieć, że Pracownia Dóbr Wspólnych zorganizowała sieć ogrodów społecznościowych „Bujna Warszawa”, w ramach której funkcjonuje ponad 20 ogrodów zlokalizowanych w różnych częściach miasta. W porównaniu do innych europejskich stolic: Berlina, Wiednia, Londynu lub Kopenhagi liczba warszawskich ogrodów jest nieproporcjonalnie mniejsza.

Poza Warszawą partyzantki ogrodnicze są aktywne, przede wszystkim, w dużych ośrodkach miejskich. Od 2010 roku na Śląsku pod przywództwem Witolda Szwedkowskiego mają miejsce akcje Miejskiej Partyzantki Ogrodniczej. Lider grupy swoją przygodę z *guerilla gardening* rozpoczął podobnie jak Powatka i Reynolds. Aktywista postanowił „upiększyć” klepisko przed blokiem, poprzez nasadzenie kwiatów[12]. Obecnie, oprócz akcji partyzanckich polegających na sadzeniu drzew, krzewów i kwiatów razem z wolontariuszami, aktywista prowadzi warsztaty z rozpoznawania dziko rosnących roślin w mieście, zajmuje się akcją „Schronisko dla Niechcianych Roślin”, wspiera zakładanie ogrodów wspólnotowych, a także jest inicjatorem Światowego Dnia Siana Dyni w Miejscach Publicznych[13].

Warto też wymienić akcje z innych miast, które cieszyły się dużym zainteresowaniem ze strony lokalnej społeczności: „Zielona Adrenalina” we Wrocławiu, działania partyzanckie opolskiej fundacji „Na zmianę”, „Bombowy Spacer” na poznańskiej Wildzie, wypełnianie dziur w chodnikach przez pracownię Eko Deko z Poznania, bądź akcje Słupskiego Zamaskowanego Oddziału Kwiatowego.

### Założenia partyzantki ogrodniczej

Idea *guerilla gardening* realizuje w przestrzeni miejskiej kilka zadań: estetyzujących, politycznych (szczególnie w wymiarze lokalnym), ideologicznych, biznesowych, prozdrowotnych czy – przede wszystkim – proekologicznych.

Jedną z ról partyzantki ogrodniczej jest upiększanie miasta za pomocą kwiatów. Sadzonki trafiają do specjalnie przygotowanych kwietników lub już istniejących, ale zaniedbanych przez miejskie służby, zajmujące się zielenią. Partyzanci sieją kwiaty na trawnikach, na ziemi przylegającej do drzew bądź infrastruktury drogowej. Wkładają sadzonki do dziur w jezdni lub w chodniku, a nawet do porzuconych samochodów, skrzynek i opon. Wykorzystują praktycznie każdy nadający się element infrastruktury miejskiej, łącznie z latarniami czy koszami na śmieci. Roślinami pnącymi przyozdabiają płoty, ściany i mury dodając im kolorytu. Po wybraniu miejsca, partyzanci mogą spontanicznie rozrzucić nasiona, umieszczać sadzonki w ziemi, a także rzucać bombami kwiatowymi. Ta ostatnia praktyka stała się niemal znakiem rozpoznawczym ruchu partyzantki ogrodniczej. Nasiona roślin nie mogą zawierać środków chemicznych, ani powodować erozji gleby, a wysiew powinien być dokonany w okresie typowym dla danego gatunku.

Partyzanci podejmują się akcji zgodnych z prawem, współpracując nawet z władzą lokalną, jak i działają spontanicznie, nielegalnie. Do legalnych przedsięwzięć można zaliczyć tymczasową plażę na paryskich bulwarach nad Sekwaną, otwartą przez burmistrz Annę Hidalgo. Radykalni aktywiści z ruchu *guerilla gardening* mogą narazić się na konfrontację z samorządem. Partyzanckie ogrody czasami powstają na przekór decydentów, którzy na zajętych przez aktywistów działkach widzieliby całkowicie inne projekty, niekonieczne związane z ekologią. Przeciwno władzy wystąpili m.in. partyzanci z Berlina, zajmujący nielegalnie działkę po dawnym szpitalu przy alei Bethaniendamm. Rada Miasta przewidziała w tym miejscu tereny zieleni, ale nie ogródki[14]. Berlińscy partyzanci zaczęli protestować, głosząc przy tym, iż plany miasta skierowane są dla najbogatszych mieszkańców stolicy Niemiec. Po negocjacjach z burmistrzem Klausem Wowereitem partyzanci pozostali na działce, nie musząc również płacić za dzierżawę i wodę[15].

[12] <https://turozmawiamy.slaskie.pl/content/sadzenie-ma-znaczenie> (dostęp 10.10.2022).

[13] Ibidem (dostęp 10.10.2022).

[14] E. Arauzo, *Guerrilla gardening; zmień swoje miasto w ogród*, tłum. A. Sygiel [w:] [cafebabel.com](https://cafebabel.com/pl/article/guerrilla-gardening-zmien-swoje-miasto-w-swoj-ogrod-5ae0078df723b35a145e209e/), <https://cafebabel.com/pl/article/guerrilla-gardening-zmien-swoje-miasto-w-swoj-ogrod-5ae0078df723b35a145e209e/> (dostęp 10.10.2022).

[15] Ibidem (dostęp 10.10.2022).

Anna Nacher wskazuje, że pod względem politycznym, momentem przełomowym dla miejskiego, społecznego jak i partyzanckiego ogrodnictwa były wydarzenia z lat 90. XX wieku z Nowego Jorku[16]. W tym okresie metropolią rządził Rudolf W. Giuliani, który doprowadził do sprzedaży kilkuset ogrodów deweloperom[17]. Ta patologiczna sytuacja spowodowała mieszkańców metropolii do zakładania spontanicznych ogrodów w przestrzeni miejskiej.

Starcie z lokalną polityką uwidacznia kruchość ruchu partyzantki ogrodniczej. Walka z samorządem, policją, prywatnymi firmami czy deweloperami jest codziennym problemem miejskich ogrodników. Jak wskazuje Nacher, jeden z najokrutniejszych przykładów dewastacji wspólnotowego ogrodu miał miejsce w południowym Los Angeles w 2006 roku. Wówczas miejskie służby zlikwidowały 15-letni ogród wypełniony licznymi drzewami, który prowadzili Latynosi i Afro-amerykanie[18]. Ogród był istotnym punktem w dzielnicy słynącej z dużej przestępczości.

Partyzantka ogrodnicza, która upiększa miejską tkankę oraz generuje żywność, wiąże się również z pojęciem samowystarczalności. Oznacza to, że zakładane warzywniki czy miniaturowe farmy zaspokajają potrzeby żywieniowe miejscowej ludności. Samowystarczalność ma swoją głęboką lub całkowicie prozaiczną przyczynę: społeczność tworzy miejskie farmy ze względu na niedobory, a nawet głód w trakcie konfliktu wojennego czy politycznego. Pomijając drugą wojnę światową i ogrody uprawiane w ramach brytyjskiej kampanii *Dig for Victory*, polityka przyczyniła się do zjawiska masowej partyzantki ogrodniczej na Kubie. Jednakże samowystarczalność może być podyktowana całkowicie błahymi pobudkami m.in. zmianą nawyków żywieniowych bądź uprawą własnej i zdrowej żywności, którą możemy dzielić się z innymi. Reynolds uważa, że *guerilla gardening* pełni funkcję ideologiczną. Aktywista podaje przykłady przeprowadzanych akcji, które nie posiadały znamion eko-terroryzmu, ale były nielegalne i często oznaczały konflikt z miejscowymi władzami oraz policją; m.in. w latach 90. XX wieku w Kalifornii powstał nielegalny ogród, z którego warzywa rozdawano bezdomnym[19].

Partyzantka ogrodnicza, wpływając na różne dziedziny życia w przestrzeni miejskiej, odpowiada również za zmianę krajobrazu miasta. Jest to aspekt istotny, ale pomijany lub zbyt uogólniany. Odwołując się do Amalie Wright należy jednoznacznie uznać, iż partyzantka ogrodowa przyczynia się do uruchomienia tzw. krajobrazu produktywnego[20]. Badaczka tłumaczy to zjawisko za pomocą nieskomplikowanej grafiki, opierającej się na zasadzie „przed (*before*) – po (*after*)”, gdzie *przed* uosabia przewrócony wrak samochodu, a *po* rosnące w tymże miejscu słoneczniki oraz ustawiony warzywnik i pasieka[21].

Dzięki ruchowi *guerilla gardening* nie mamy do czynienia wyłącznie z estetyzacją miasta, ale i produkcją żywności, która w stereotypowym myśleniu jest zarezerwowana jedynie dla przestrzeni wiejskiej. Analizując krajobraz amerykańskich metropolii, szczególnie Cleveland, Detroit lub Buffalo, w których od XIX wieku dominował przemysł ciężki, można mówić o „chichocie historii” zwłaszcza w wymiarze krajobrazowym. Otóż w tych zindustrializowanych miastach, które w ostatnich latach znacząco podupadły, masowo powstają ogrody społecznościowe, a partyzantka ogrodnicza nie jest tam już obcym zjawiskiem.

Ogrody tworzone przez partyzantów, będące często żywym manifestem wymierzonym przeciwko władzy lub konsumpcyjnemu stylowi życia, odzwierciedlają ideę wolności, chociaż wyrażającą się prozaicznie, jako: bezpośrednie wejścia do ogrodu wprost z ulicy, możliwość uprawy oraz wewnętrznego rozkoszowania się zielenią.

[16] A. Nacher, *Rubież kultury popularnej. Popkultura w świecie przepływów*, Poznań 2012, s. 308.

[17] Ibidem.

[18] Ibidem, s. 320.

[19] R. Reynolds, *On guerrilla gardening. A hand book for gardening without boundaries*, Londyn 2009, s. 24.

[20] A. Wright, *Future park: imagining tomorrow's urban parks*, Collingwood 2013, s. 151.

[21] Ibidem, s. 150-151.

Partyzanckie ogrody nie odrzucają nikogo, sprawiają również, że w ich otoczeniu jednostki są równe, w przeciwieństwie do innych rodzajów ogrodów, szczególnie tych przydomowych, będących własnością prywatną lub przypałacowych.

Nie należy zapominać o proekologicznej funkcji *guerilla gardening*. Sprowadzenie w przestrzeń miejską roślin w ramach partyzanckich ogrodów lub kwietników, ma pozytywny wpływ na stan środowiska w mieście. Dodatkowa zieleń oczyszcza powietrze, generuje tlen, tworzy naturalne powierzchnie oraz wprowadza biologiczną różnorodność. Rola proekologiczna oznacza również, że partyzantka ogrodnicza może kształtować określone postawy społeczne. Aktywiści wyrabiają w sobie wrażliwość na przyrodę w mieście. Czują obowiązek wypełnienia miejskich przestrzeni roślinnością. Poprzez ich działania może wzrastać świadomość ekologiczna mieszkańców miast oraz lokalnej władzy, która pod wpływem akcji partyzanckich zmieni swoją politykę dotyczącą zieleni publicznej. Dzięki partyzantom ogrodniczym, którzy chcą dzielić się wiedzą i doświadczeniem, zwłaszcza w przestrzeni wirtualnej, pozyskujemy wiedzę na temat proekologicznego podejścia do sposobu upraw warzyw lub owoców w mieście czy tworzenia jak najbardziej naturalnych bomb nasiennych. Poprzez *guerilla gardening* uczymy się, że aktywność proekologiczna może być łatwa, wszak nie wymaga bardzo specjalistycznej wiedzy oraz jest niskokosztowa.

## Partyzantka ogrodnicza nie jedno ma oblicze

Idea partyzantki ogrodniczej na przestrzeni lat ewaluowała. Niewątpliwy wpływ na aktywność partyzantów miał rozwój Internetu, który przyczynił się w pewnym stopniu do ujawnienia ekologicznych kampanii w przestrzeni miasta. Pojawienie się forów internetowych, blogosfer oraz mediów społecznościowych na nowo zdefiniowało sposób komunikacji aktywistów i proces dokumentacji podejmowanych akcji partyzanckich.

Współczesna partyzantka ogrodnicza coraz częściej odchodzi od swojego pierwotnego stylu działania w mieście. Aktywiści rezygnują z nielegalności na rzecz jawnej współpracy z samorządami. Jak wspomniano wcześniej, *guerilla gardening* wpisuje się w nowoczesny model partycypacji obywatelskiej.

Guerilla gardening jest różnie interpretowana i kwalifikowana przez badaczy. Wydaje się, że niektóre zaproponowane charakterystyki tego ruchu pomijają odmienne formy aktywności partyzantów ogrodniczych lub nadmiernie koncentrują się na jednym aspekcie tejże aktywności. Partyzantka ogrodnicza jest bardziej złożona i ulega przeobrażeniom, dlatego warto przedstawić jej nową klasyfikację, która doprecyzuje, przede wszystkim, sposób działania aktywistów w miejskiej przestrzeni. Zatem można mówić o:

- podziemnej partyzantce ogrodniczej (*underground guerilla gardening*),
- partyzantce ogrodniczej 2.0 (*guerilla gardening 2.0*),
- weekendowej partyzantce ogrodniczej (*weekend guerilla gardening*),
- artystycznej partyzantce ogrodniczej (*artistic guerilla gardening*).

Partyzant ogrodniczy działający w ramach tzw. *underground guerilla gardening* organizuje lub bierze udział w akcjach pod osłoną nocy bez zgody lokalnych władz, policji bądź właściciela terenu czy danego obiektu. Podczas akcji, partyzant ogrodniczy może rzucać bombami kwiatowymi, sadzić kwiaty, warzywa, owoce lub zioła. Obszarem aktywności mogą być zaniedbane parki, skwery, trawniki i chodniki. Aktywiści wykorzystują istniejącą infrastrukturę miejską i małą architekturę. W przypadku braku zgody na dalszą asfaltyzację lub niewystarczającą liczbę terenów zielonych w przestrzeni miejskiej, partyzanci ogrodniczy są w stanie podjąć radykalne kroki, polegające na zerwaniu kostki brukowej czy odstonięciu płyty chodnikowej. Podziemna partyzantka ogrodnicza staje się istotnym elementem życia jednostki, ale nie interesuje jej medialny rozgłos w świecie wirtualnym.

Partyzantka ogrodnicza 2.0 jest nowoczesną formą aktywności. W tymże przypadku partyzanci ogrodniczy działają jawnie, niekoniecznie pod osłoną nocy oraz za zgodą miejscowych władz lub policji, a także w porozumieniu z innymi aktywistami bądź stowarzyszeniami. Liczba 2.0 oznacza, że partyzanci ogrodniczy są aktywni w przestrzeni internetowej, szczególnie na portalach społecznościowych oraz na platformach blogowych. Dorota Wantuch-Matla zauważa, że ruchy miejskie coraz częściej wykorzystują media społecznościowe typu Facebook, do tego by informować o wydarzeniach, które będą miały miejsce w rzeczywistości[22]. Partyzanci ogrodniczy 2.0 dzielą się wiedzą i doświadczeniem w autorskich książkach o charakterze popularnonaukowym lub poradnikowym oraz chętnie udzielają wywiadów dla prasy czy telewizji.

Weekendowa partyzantka jest zjawiskiem związanym z modą na aktywność w przestrzeni miejskiej. Jednostki zainteresowane partyzantką ogrodniczą nie zamierzają narażać się na konflikt z lokalną władzą lub policją. Nie posiadają szerokiej wiedzy na temat ogrodnictwa; raczej nie współpracują z innymi aktywistami oraz nie przeprowadzają spektakularnych akcji. Ideą guerilla gardening zainteresowali się pod wpływem mediów. Ewentualne akcje przeprowadzają chaotycznie i nieregularnie. Szybko tracą zainteresowanie partyzantką ogrodniczą, na rzecz innej aktywności.

Ostatnim zaproponowanym rodzajem partyzantki ogrodniczej jest artistic guerilla gardening. W tym przypadku artysta bądź aktywista łączy ideę guerilla gardening z szeroko rozumianą sztuką uliczną. Często jego aktywność nie wiąże się z fizycznym uprawianiem ogródka czy zakładaniem kwietnika. Partyzant-artysta wyraża swoje poglądy poprzez eco-graffiti, reverse graffiti czy inne formy street artu. Powstające prace mają charakter legalny lub nielegalny. W Polsce ten rodzaj partyzantki ogrodniczej reprezentuje przywołany już wcześniej duet Kwiatuchi. Warszawscy aktywiści byli odpowiedzialni za kilka projektów m.in. „Szklarnię”, „Pensjonat Roślina” czy „Enklawa”. Partyzantkę ogrodniczą ze sztuką łączy mural „Drzewo Życia” z 2018 roku, wykonany w Opolu przez Aidę Wolmut[23].

### Partyzantka ogrodnicza platformą współpracy aktywistów i samorządu

Współpraca pomiędzy aktywistami zajmującymi się miejskim ogrodnictwem a przedstawicielami samorządu lokalnego nie jest jeszcze czymś powszechnym. Wszak ruchy działające w nurcie guerilla gardening cały czas rozkwitają w polskich miastach, niczym kwiaty zasiewane przez „zielonych” partyzantów. Warto zaznaczyć, że idea partyzantki ogrodniczej w Polsce zaczyna docierać nie tylko do największych ośrodków miejskich, ale i tych znacznie mniejszych. Dlatego warto przedstawić wybrane projekty zrealizowane w przestrzeniach polskich miast w porozumieniu z władzami miejskimi i podległymi im instytucjami.

Ciekawa inicjatywa pojawiła się w zaledwie 6-tysięcznej Choroszczy w województwie podlaskim. Otóż latem 2020 roku, rzeczniczka burmistrza tego miasta wystosowała do mieszkańców komunikat, w którym zachęcała do adopcji ogrodniczej[24]. Akcja polegała na znalezieniu w przestrzeni miejskiej zaniedbanej donicy, jej uporządkowaniu oraz zasianiu lub zasadzeniu kwiatów. Zadaniem opiekuna, oprócz regularnej pielęgnacji roślin, było również oznaczenie donicy tabliczką własnego projektu bądź wersją pobraną z Internetu oraz zrobienie zdjęcia rabaty i zamieszczenie jej w komentarzach pod wydarzeniem na Facebooku. Według informacji znalezionych w lokalnych mediach akcję mieli zapoczątkować pracownicy Miejsko-Gminnego Centrum Kultury i Sportu w Choroszczy, a sam projekt został zaakceptowany przez tamtejszy magistrat i Spółdzielnię Mieszkaniowo-Lokatorską[25].

[22] D. Wantuch-Matla, *Przestrzeń publiczna 2.0. Miasto u progu XXI wieku*, Łódź 2016, s. 63.

[23] M. Majnusz, *Porcelanowy mural i kwiaty w Parku Nadodrzańskim. Ogrodnictwo Partyzanckie* [w:] [opole.wyborcza.pl](http://opole.wyborcza.pl) (dostęp 9.10.2022).

[24] <https://bia24.pl/kategorie/wiadomosci/ogrodnicza-partyzantka-w-choroszczy.html> (dostęp 9.10.2022).

[25] Ibidem (dostęp 9.10.2022).

Ostatnia edycja legalnej partyzantki ogrodniczej w tym podlaskim mieście odbyła się wiosną 2022 roku. W akcje angażują się nie tylko mieszkańcy i pracownicy miejskich instytucji, ale i seniorzy z Koła Emerytów i Rencistów, uczniowie szkół czy uchodźcy z Ukrainy[26].

Znacznie większe przedsięwzięcie udało się zrealizować w podwarszawskich Markach w latach 2015-2016, przy udziale Fundacji Sendzimira, lokalnych władz i mieszkańców. W ramach projektu ogłoszono 16 inicjatyw o charakterze ekologicznym. Oczywiście nie wszystkie z nich dotyczyły partyzantki ogrodniczej. W centrum Marek aktywiści na skwerze bł. Bronisława Markiewicza, uporządkowali teren, zasadzili rośliny rodzime, a na tyłach skweru posadzili szpaler krzewów, chroniący trawę przed parkującymi tam samochodami[27]. Z kolei na terenie Zespołu Szkół nr 2 zbudowano dwa ogrody deszczowe[28]. Uczestnicy projektu sadzili także drzewa, sprzątali lasy oraz budowali i montowali karmniki i budki lęgowe.

Idea *guerilla gardening* może integrować różne środowiska, czego dowodem jest akcja przeprowadzona w 2011 roku w Tychach. Wówczas na trawniku przy alejach Piłsudskiego w godzinach nocnych powstały legalne kwietniki. Inicjatorem działań partyzantki był Wydział Informacji, Promocji i Współpracy z Zagranicą Urzędu Miasta w Tychach, a w rolę miejskich ogrodników wcielili się uczniowie miejscowego zespołu szkół[29]. Należy podkreślić, że w tym przedsięwzięciu partycypował też jeden z marketów budowlanych popularnej sieci, który dostarczył sadzonki kwiatów i sprzęt ogrodniczy. Uczniowie, nawet Ci młodszy, chętnie angażują się w partyzanckie ogrodnictwo o czym świadczy przykład z podpoznańskiego Lubonia. We wrześniu 2022 roku organizacja My Fundacja, Szkoła Podstawowa nr 2 i sklep ekologiczny HORTIstacja, odpowiadali za rewitalizację skweru za Biblioteką Miejską w duchu *guerilla gardening*. Uczestnicy akcji wypełnili teren licznymi kwiatami, posadzili podarowane drzewo oraz wykonali wodoprzepuszczalną ścieżkę[30].

Przedstawiciele miejskich instytucji zajmujących się kulturą pamiętają o zapleczu teoretycznym w kontekście partyzantki ogrodniczej. Dlatego od kilku lat w miejscowych centrach kultury organizowane są warsztaty i spotkania z aktywistami, którym nieobca jest tematyka ogrodnictwa w przestrzeniach miasta. Pandemia COVID-19 spowodowała, że prelekcje, jak i „nauka” bycia partyzantem, odbywają się także w trakcie wirtualnych wydarzeń. Spotkania promujące szeroko pojęte ogrodnictwo miejskie nadal organizowane są głównie w ośrodkach wojewódzkich; warsztaty dotyczące idei *guerilla gardening* odbywały się m.in. w Poznaniu (organizatorzy: Urząd Miasta i Poznańskie Centrum Dziedzictwa), Szczecinie (organizatorzy: Dom Kultury „13 Muz” i galeria Tworzę Sie), Toruniu (organizatorzy: Centrum Sztuki Współczesnej i Urząd Miasta) oraz Łodzi (organizator: Biblioteka TUVIM).

[26] <https://samorzad.pap.pl/klub-samorzadowy/choroszcz/kategoria/aktualnosci/choroszcz-adopcja-ogrodnicza-w-choroszczy-sezon> (dostęp 9.10.2022).

[27] <https://sendzimir.org.pl/projekty/ekomarki-obywatelskie-inicjatywy-lokalne-na-rzecz-srodowiska/> (dostęp 9.10.2022).

[28] Ibidem (dostęp 9.10.2022).

[29] <https://umtychy.pl/artukul/1176/wyloniono-najlepszych-zielonych-partyzantow> (dostęp 9.10.2022).

[30] <https://www.facebook.com/galeriaTrakcja> (dostęp 10.10.2022).



## Podsumowanie

Badacz Błażej Prośniewski wysunął pogląd, iż partyzantka ogrodnicza w Polsce była chwilową modą, a sam ruch nigdy nie zakorzenił się w naszym kraju[31]. Nie jest to pogląd prawdziwy, ponieważ w przestrzeniach polskich nadal podejmowane są różne inicjatywy promujące ruch guerilla gardening. Nie zapominajmy również o anonimowych aktywistach, którzy reprezentują bardziej radykalny nurt, i nie są zainteresowani kooperacją z samorządem lokalnym lub instytucjami kultury.

Wiele miast w Polsce przeżywa wizerunkowy kryzys związany z podejściem samorządowców do kwestii ekologii miejskiej. Największy problem stanowi lekceważący stosunek władz lokalnych do drzewostanu. W 2015 roku to patologiczne zjawisko nagłośnił dziennikarz Michał Wojtczuk z „Gazety Wyborczej”. Przytoczył dane z jednej z analiz dokonanej przez ekologów, informującej, że w latach 2009-2014 w Warszawie wycięto 150 tysięcy drzew[32]. Temat masowej wycinki drzew w przestrzeni polskich miast jest często prezentowany w ogólnopolskich mediach. W ostatnich miesiącach dziennikarze chętnie posługiwali się przykładami z Włocławka, Skierniewic czy Leżajska, gdzie pod płaszczykiem rewitalizacji rynków, usunięto zieleni i zastąpiono ją betonem. Miejsca te bywają obiektem kpin nawet pośród Internautów, którzy w popularnych memach porównują centra miast z PRL z tymi obecnymi. Na archiwalnych pocztówkach i fotografiach polskie ulice i place wypełnione są roślinnością, zadbanymi donicami bądź dywanami kwiatowymi.

Szansą na poprawę stanu zieleni w przestrzeniach naszych miast może być partyzantka ogrodnicza lub ogólnie pojęte ogrodnictwo miejskie na czele z ogrodami społecznymi. Atutem tej idei jest, przede wszystkim, integracja mieszkańców i niski koszt przeprowadzenia estetyzacji. Ten ostatni element może być kluczowy dla władarzy, którzy w obecnych i trudnych czasach pilnie szukają oszczędności. Dodatkowa zieleni to nie tylko ładniejsze przestrzenie, ale i czyste powietrze, co dla niektórych miast, walczących ze smogiem jest następnym argumentem „na tak” dla partyzantki ogrodniczej. Zatem samorządowcy nie powinni przeszkadzać ekologicznym aktywistom, lecz powinni pozwolić im działać.

[31] B. Prośniewski, *Kto wie lepiej, czyli rzecz o różnych podejściach do partycypacji* [w:] *Dyskurs. Pismo Naukowo-Artystyczne ASP we Wrocławiu*, 2016, nr 21, s. 284-285.

[32] M. Wojtczuk, *Obezwładniająca: w Warszawie w 6 lat wycięto aż 150 tys. drzew* [w:] [warszawa.wyborcza.pl](http://warszawa.wyborcza.pl) (dostęp 10.10.2022).

## O AUTORZE

**Maciej Kędziński** – doktor nauk o kulturze i religii, absolwent studiów doktoranckich na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Autor rozprawy doktorskiej zatytułowanej „Od idei miasta-ogrodu do ruchu partyzantki ogrodniczej. Społeczne i kulturowe aspekty postaw proekologicznych mieszkańców miasta”. W artykułach naukowych i popularnonaukowych podejmuje tematy związane z problemami współczesnych przestrzeni miejskich, szczególnie w kontekście ekologii. Naukowo zajmuje się również historią architektury i urbanistyki, utopiami miejskimi oraz aktywnością ruchów obywatelskich w miastach. Współpracuje z Instytutem Kultury Europejskiej UAM w Gnieźnie.

*Opinie wyrażone w powyższym tekście mają charakter autorski i nie należy ich traktować jako stanowiska Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego.*

.....  
Warszawa, grudzień 2022  
[www.frdl.org.pl](http://www.frdl.org.pl)

Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego  
ul. Żurawia 43, 00-680 Warszawa